Nr. 245 | Opłata pocztowa opłacona ryczałtem | Lwów, piątek 24 października 1930 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Syksiuska 21 — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór: Nr. 4-96 — Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 5 —
z dostawą do domu . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . . „ 8·—

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

Zw. Obrony Prawa i Wolności Ludu idzie do wyborów pod numerem 7

Lud polski - robotnik i chłop - wyhodował i wypieścił ideę Wolności

Mowa marszałka Ignacego Daszyńskiego, wygłoszona 19 b. m. w Łodzi ku czci Aleksandra Napiórkowskiego, poległego w 1920 r. za Niepodległość i Socjalizm.

Dwie wielkie idee: **Wolność i Socjalizm,** które dziś liczą miljony bojowników, których sztandary dumnie łopocą — nie zrodziły się na zew twardych, nieugiętych argumentów, nie powstały na zaklęcia cudowne — **zrodziły się w bólu i męce ludu polskiego, ofiarą krwi tysięcy bojowników.**

U góry była szlachta, możnowładcy, panowie — u dołu lud pracujący w straszliwej nędzy i niewoli.

Wśród ciemności niewoli błysnęły małe iskierki idei wolności. Patrzała na te iskry burżuazja i mówiła: to próchno nędzy świeci.

A były to iskry idei socjalistycznej, która mówiła ludowi: „Ty jesteś wszystkiem, ty karmisz i odziewasz, ty domy budujesz, ty wysiłkiem twych mięśni i mózgu stwarzasz niezmierzone bogactwa. Jak Atlas na swych barkach podtrzymujesz świat cały. Zastanów się, jak wielką jest twa siła, zrozum, jak wielka jest twa potęga. Zorganizuj tę moc, która tkwi w twej pracy".

I mówiła mu tak, jak mówili o progu rewolucji francuskiej, o mieszczaństwie: „Czem jest stan trzeci dzisiaj — niczem, czem może być jutro — wszystkiem" — „czem jesteś robotniku, chłopie dzisiaj — niczem, czem możesz być jutro jeśli pojmiesz, jak wielką jest twa moc i potęga, jeśli twe wielkie siły zorganizujesz — wszystkiem".

Zrodził się **bunt serc i mózgów.**

Odpowiedzią na te objawy było prześladowanie: stryk i więzienie. Brutalną przemocą zgnieść chciano posiew idei.

Rzuca **Bismark** hasło prześladowania socjalizmu. Chce zwalczyć „bunt czerni" krawców, górników, metalowców, szewców, którzy nie mają nic, ponad ręce swoje, ponad mięśnie i mózgi.

Miał Bismark wojsko i policję, administrację, kasy państwowe, wielmożów i urzędników — nie miała nic ta czerń robotników nic ponad ideę, z której czerpała wolę do wytrwania i walki.

Padł Bismark, a siły socjalistyczne wzrosły wielokrotnie.

Przed śmiercią zrozumiał Bismark i przyznał się w swych pamiętnikach, że **wielkim błędem było niedocenienie ogromu siły klasy robotniczej.**

I u nas pod koniec 19-go wieku coraz śmielej, coraz donioślej rozlega się głos klasy robotniczej — niema trybuny, z której mógłby mówić, niema parlamentu, prasy ni stowarzyszeń. Na każdej drodze na ziemi spotyka żandarma i i szpicla. Każde głośniejsze słowo tłumi nahajka, każdy, kto do walki rękę wznosi, idzie na stryk, do więzienia, na szlaki sybirskie. Robotnik szuka dróg pozalegalnych, schodzi w podziemia, gdzie tworzy małe organizacje. Tam w podziemiach żarzy się światło świadomości klasowej, tworzą się koła oświatowe, organizują kasy oporu — zarodki siły klasy robotniczej.

I gdy w 1890 roku rzucona zostaje jasna jak promyk słoneczny i piękna jak dzień majowy — idea święta majowego, święta międzynarodowej solidarności ludzi pracy — proletarjat polski pierwszy w całym świecie urządza w r. 1891 demonstrację pierwszomajową w Bielsku, w r. 1892 w Łodzi. W potokach krwi topią satrapi wielki, przecudny poryw robotnika polskiego.

Telegrafuje generał-gubernator warszawski: „naboi nie żałować! strzelać i mordować". Wielu ludzi zginęło, żyła i rozwijała się idea.

Gięły się nad ziemią karki fabrykantów i szlachty, rozprostowywał w podziemiu robotnik swe plecy, które garbić musiał przy ciężkiej, znojnej pracy.

W roku 1893 jednoczą się te siły pod ziemi, ci co pod grozą utraty życia wykuwali lepsze jutro ludu polskiego **tworzą Polską Partję Socjalistyczną.**

Klasa robotnicza przechodzi do walki czynnej, do demonstracji, które krwawo rozpędza kozak z nahają, żandarm z pałaszem. Wyroki śmierci, katorga, więzienie i zesłanie trzebi szeregi, zwężają się one — lecz potężnieje posiew idei. Robotnik myśleć poczyna o broni, i podejmuje bezpośrednią walkę z przemocą. — Giną okrutnicy, satrapy, szpicle i prowokatorzy.

Ci u góry — fabrykanci i szlachta — odżegnywają się od idei czynnej walki o wolność, mieszają z błotem walczących, klną i lżą ich ohydnemi słowy. Rzucają kamienie na głowy walczących o wolność.

Robotnik polski, Polska Partja Socjalistyczna podejmuje i wysoko wznosi ten sztandar, który wypadł z rąk walczącym w latach 1831 i 1863.

Patrjotyzm szlachty, ich walka o wolność polegała na tem, że gną karki przed pomnikami carycy, a w kąciku, gdy ich nikt nie widzi i nikt nie dosłyszy wzdychają: „Ojczyznę, wolność racz nam dać o Panie".

A patrjotyzm fabrykantów, polega na tem, że mówili: „Gdy ja się bogacę, bogaci się naród". Pracujcie więc na mnie, bym się bogacił jaknajbardziej".

Lecz fałsz i obłuda tych „narodowców" i „patrjotów" wyjść musiały na jaw w całej swej ohydzie — gdy wybuchła wojna europejska.

Kto tworzył wówczas Skarb narodowy i Komitet stronnictw niepodległościościowych: PPS, NZR i Stronnictwa Chł. — ci, którzy dziś tworzą „Centrolew"; oni myśleli, oni przygotowywali wojsko polskie.

Polski sztandar podniosły Legjony, pod polskiemi ginęli sztandary — ich krew przelana dla sprawy wolności posiew wolności dała. Nie szli na rozkaz i nie przemocą zabierani byli, lecz szedł robotnik, chłop i inteligent na zew najpotężniejszy — z głębi serca płynący. Legjony stworzyły, w legjony ducha tchnęły te właśnie stronnictwa i one na sztandarach legjonowych niezatartemi zgłoski wypisały hasło: **„Niepodległa demokratyczna Rzeczpospolita Ludowa".**

Dzisiejsza oficjalna Polska nie lubi tych historycznych rozważań, radaby była, by w zapomnienie poszły hasła legjonowe. Opowiadają o „bezpartyjności" legjonów. Drażni ich słowo „demokracja".

Wypierają się dziś swych ideałów. Mówią: „Dawniej byłem demokratą, dziś jestem państwowcem". A co ta „państwowość" znaczy, nie mówią, bo sami nie wiedzą.

Wypierają się dziś ci nowobogaccy swej socjalistycznej przeszłości, śmieją się z Socjalizmu, aby z nich — patrząc na ich nowobogactwo — się nie śmiano. Choć z ludu pochodzą, tego ludu i pochodzenia się wypierają.

Przecież my tych potężnych dzisiaj panów znamy, wiemy kim byli i zdajemy sobie sprawę, że to PPS była dla nich odskocznią, by mogli wyżej skoczyć.

Historja zanotuje niezatartemi zgłoskami, że to lud polski, robotnik i chłop polski, wyhodował i wypieścił ideę Niepodległości.

A kiedy w r. 1920, gdy młode państwo tworzyło się dopiero, gdy jak lawiny szły wrogie wojska ku murom stolicy, **kiedy opadły ręce generałom i pułkownikom „gdy burżuazja w panice i popłochu uciekała na zachód",** któżto porwał do boju — kto stworzył szeregi bataljonów robotniczych, kto zasilił kadry armji ochotniczej — **robotnik i chłop** — działacze ze stronnictw robotniczych i chłopskich.

I jedną z tych postaci, które szły **na** przedzie do walki, był **Aleksander Napiórkowski,** młode swe życie oddając w ofierze idei Wolności.

Dziś w dziesiątą rocznicę Jego zgonu w tej Łodzi, w której pracował tow. Napiórkowski, w Łodzi złotodajnej dla niewielu, macie ogrom nędzy. I zaiste podziwiać trzeba ten hart ducha robotnika, że rozpacz, zrodzona nędzą straszliwą, rozpacz, która jest najgorszym doradcą — nie wybucha.

Jakże straszliwy, możnaby narysować rzeczywisty obraz nędzy i braków robotnika i chłopa polskiego.

Kto na tę nędzę oczy przymyka, kto sprawiedliwości w twarz pluje, kto prawa podważa — ten igra nie z ludem, lecz z losami państwa igra. Doszliśmy już do takiej granicy igrania, poza którą państwu grozi niebezpieczeństwo — **ryzyko istnienia.**

Rozpacz jest wielka i ta rozpacz wybuchnąć może, ta rozpacz wybuchnąć musi — jeśli się jej przyczyn nie usunie.

My właśnie jesteśmy nie po to, by tę rozpacz rozpętać, ale po to, by ją usuwać — musimy pomimo bezprawi tworzyć i mnożyć w ludzie siłę. **Ta siła zależeć będzie od zwartości naszych szeregów,** od naszego programu, który zapewnić musi ludowi to, czego on potrzebuje.

A tej siły nie zgniecie nikt — choćby się w najbardziej paradne mundury ubrał, choćby tysiąc szpiegów wynajął i nasłał.

Jak badano autentyczność podpisów

na naszych listach kandydackich.

WARSZAWA, 22. 10. (Tel. wł.). W okręgu wyborczym Łuków, Garwolin, Puławy policja sprawdzała podpisy osób, które zgłosiły do Okr. Kom. Wyb. listę Zw. Obr. Prawa i Wolności Ludu.

Sprawdzanie polegało na spisywaniu jakichś, bliżej nieokreślonych protokołów, wraz z napomykaniem o rzekomo grożących karach.

W nocy z 17 na 18 października o godzinie 24-tej cały garnizon policji w Przeworsku zrobił najazd na wieś Okre-Stromą, gdzie mieszka b. pos. Pieniążek.

Zbudzono ze snu tych wszystkich, którzy podpisali listę kandydatów Centrolewu. Przedewszystkiem zwrócono specjalną uwagę na kobiety. Zebranych zamknięto w pobliskiej gospodzie, w liczbie 190 osób i z każdej osoby ściągano protokół.

Zaświecono świecę przy krzyżu i grożono każdemu, że jeśli nie zezna prawdy to musi przysięgać. Badania prowadził komisarz dr. Majcołowicz i emer. kpt. Mleczko, urzędnik pracujący w Komisji Wyborczej.

Takie same badania nastąpiły w Staromieściu.

O podobnych historjach donoszą nam również z pow. Nowy Sącz, gdzie badania przeprowadzano też w nocy.

Tajemnica Brześcia.

WARSZAWA, 22. 10. (Tel. wł.). Mecenas Leon Berenson, zastępca pełnomocnika listy państwowej Zw. Obrony Prawa i Wolności Ludu wystosował pismo do generalnego komisarza wyborczego z zapytaniem — dlaczego uwięzionym w Brześciu b. posłom Putkowi i Bagińskiemu nie doręczono blankietów zawierających zgodę na kandydowanie do Sejmu.

Obrońcy obu posłów adwokaci Berenson i Graliński spowodowali wysłanie w tej sprawie depeszy do Brześcia.

Mecenas Berenson zapytał p. Giżyckiego — czy odpowiedź na tę depeszę nadeszła?

Mec. Berenson wystosował analogiczne pismo do sędziego Demanta.

—o—

Ponad 200 ofiar katastrofy górniczej

wydobyto dotychczas z szybu.

WARSZAWA, 22. 10. (Tel. wł.). Z Akwizgranu donoszą: Przed bramami zniszczonego szybu Wilhelm gromadziły się przez całą noc tłumy, złożone z rodzin górników, którzy znajdują się jeszcze w głębi kopalni. Kolumny ratunkowe pracują wytrwale.

W ciągu nocy **wydobyto ciała 87 zabitych**, z powodu zniszczenia budynku administracyjnego kopalni nie udało się dotychczas stwierdzić liczby górników, którzy zjechali wczoraj do szybu.

Dziś do godziny 7-mej rano **liczba zabitych wzrosła do 137. W szpitalach leży 98 ciężko rannych.** W kopalni, jak przypuszczają, **znajduje się jeszcze 80 do 100 górników, którzy prawdopodobnie już nie żyją.**

Przyczyna katastrofy nie została jeszcze dokładnie wyjaśniona.

BERLIN, 22. 10. (Pat). Według nadchodzących wiadomości z Alsdorf, katastrofa w kopalni Anna II. przybiera coraz bardziej przerażające rozmiary. Ostatnie doniesienia Urzędu górniczego stwierdzają, że z szybu nawiedzonego katastrofą

wydobyto 182 trupy.

W głębi szybu znajduje się jeszcze 49 trupów. 90 ciężko rannych górników leży w pobliskich szpitalach.

Część rannych doznała tak ciężkich poparzeń, że lekarze wątpią, czy uda się ich utrzymać przy życiu. W Akwizgranie na znak żałoby z gmachów rządowych i prywatnych powiewają żałobne flagi, opuszczone do połowy masztu.

BERLIN, 22. 10. (Pat). Prezydent Rzeszy Hindenburg przeznaczył na rzecz ofiar katastrofy w Alsdorf 10.000 mk. Rząd Rzeszy i rząd pruski wyasygnowały na ten cel 150.000 mk. Kanclerz Brüning oraz minister Curtius odwołali z powodu katastrofy bankiet na cześć przybyłych na międzynarodowy kongres prasowy delegatów i ofiarowali sumę przeznaczoną na przyjęcie dla sierót po ofiarach katastrofy. Nuncjusz papieski w Berlinie Orsenigo wyraził dziś prezydentowi Hindenburgowi ubolewanie z powodu strasznej katastrofy.

Oddziały ratownicze w kopalni w Alsdorf zajęte są obecnie tylko wydobywaniem ofiar. Dziś przez całe przedpołudnie oczyszczano sztolnie znajdujące się na głębokości 460 m., skąd wydobyto 4 żyjących jeszcze górników, zatrutych gazami. Co było przyczyną katastrofy nie zostało narazie stwierdzone i zarząd kopalni oraz władze stoją przed zagadką.

Kłopoty dwóch kandydatów lwowskich -

ks. Szydelskiego i p. Jaegera.

Kurja biskupia zastrzegła sobie swojego czasu prawo decydowania o kandydaturach i posłowaniu do Sejmu i Senatu.

W wypadku lwowskim prasa podniosła wątpliwość, czy kurja zgodzi się na kandydaturę księdza Szydelskiego we Lwowie. Jak się dowiadujemy z oświadczenia ks. Szydelskiego, udało mu się trudności te pokonać i ks. Szydelski kandyduje z listy B. B. we Lwowie.

Aliści i towarzysz z listy ks. Szydelskiego, p. Jäger, miał także pewne trudności do pokonania, gdyż, jak się dowiadujemy, kahał — którego prezesem jest p. Jäger — miał pewne zastrzeżenia, czy jego prezes może figurować na jednej liście z księdzem katolickim.

Wątpliwości były duże, dyskusja także wielka, ale w myśl przysłowia „alle schöne Geister finden sich zusammen“ — udało się wątpliwości pokonać i p. Jäger kandyduje obok księdza na jednej liście.

Aresztowania tow. pracujących w Kasach Chorych

WARSZAWA, 22. 10. (Tel. wł.). W szeregu miejscowości prowincjonalnych nocy ubiegłej z polecenia władz bezpieczeństwa przeprowadzano rewizje i aresztowania wśród działaczy partyjnych, pracujących w Kasach chorych.

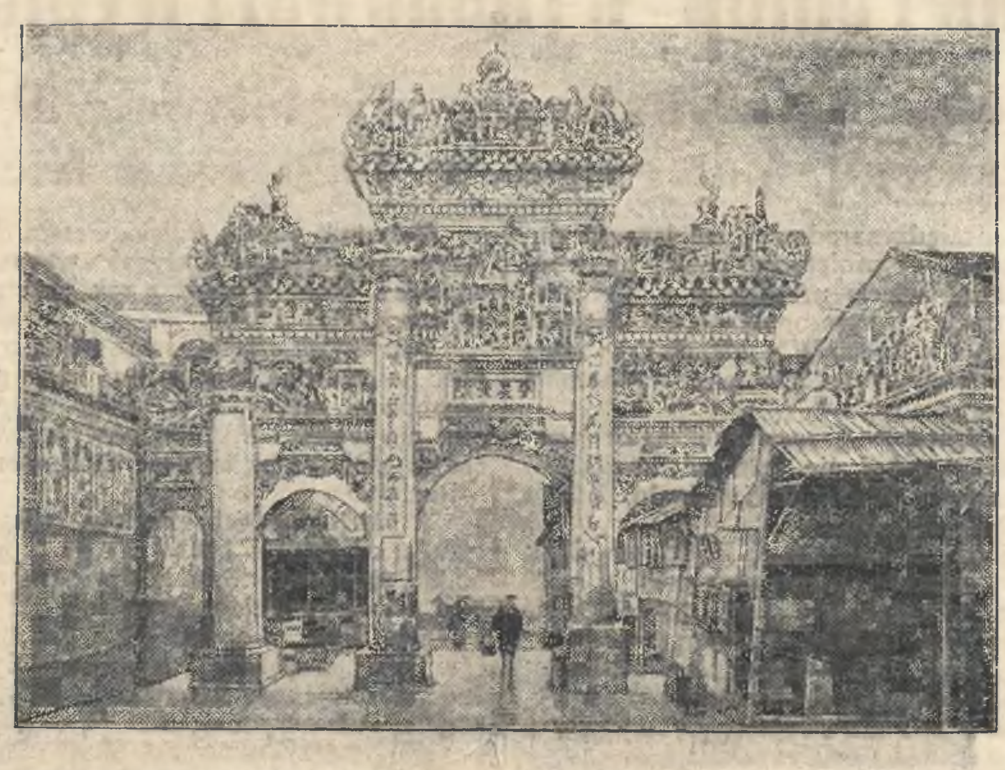
Ogółem aresztowano 60 osób.

Wczorajsza prasa doniosła, że z polecenia sędziego śledczego przy Sądzie okręgowym w Drohobyczu aresztowano wczoraj b. pos. ukraińskiego Iwana Błaszkiewicza i odstawiono do sądu w Samborze.

W Osiu na Pomorzu policja aresztowała red. Łukaszyńskiego. Odstawiono go do więzienia w Świeciu.

21 bm. został aresztowany w Rudkach b. pos. Mikołaj Rogucki z Ukr. Soc. Rad. Partji na polecenie sędziego śledczego w Samborze, za przemówienia wygłoszone na wiecach.

Tu spłonęło 650 osób.



W jednej z dzielnic południowo chińskiego miasta Wuszan, podczas pożaru zginęło 630 osób (19. b. m.). Pożar powstał na okręcie, znajdującym się u brzegu rzeki, skąd przerzucił się na inne okręty, a potem na dzielnicę miasta.

Po deklaracji ang. w sprawie Palestyny.

LONDYN, 22. 10. (Pat). Rada wykonawcza angielskiej federacji sjonistycznej na zebraniu wczorajszem przyjęła rezolucję wyrażającą ubolewanie z powodu stanowiska rządu brytyjskiego w sprawie Palestyny i aprobującą całkowicie postępowanie dr. Weizmanna oraz zalecającą rychłe zwołanie nadzwyczajnego kongresu organizacji sjonistycznej a także Jewish Agency w celu zbadania nowo wytworzonej sytuacji.

—o—

Szef tajnej policji członkiem szajki szpiegowskiej

WIEDEŃ, 22. października. (Pat.) Według doniesień dzienników tutejszych z Bukaresztu, kierownikami odkrytej organizacji szpiegowskiej byli inż. Matthä, inż. Salomon, Dr. Uli Ausländer, inż. Cezar Lehr, inż. Mayerhoffer.

Szczególne wrażenie wywołało aresztowanie szefa sekcji tajnej policji politycznej Sebastjana Popesci, który pozostawał w stosunkach z członkami szajki szpiegowskiej, między innymi inż. Kaluszem, zam. w Wiedniu. Wszyscy aresztowani z wyjątkiem inż. Matthä przyznali się do szpiegostwa. Władze rumuńskie skonfiskowały depozyty bankowe aresztowanych. Śledztwo wykazało, że organizacja szpiegowska w Rumunji pozostawała w stosunkach z podobnemi organizacjami w Polsce i Jugosławji. Władze rumuńskie przesłały odnośne informacje władzom w Polsce i Jugosławji.

Gwałtowny huragan we Włoszech.

RZYM, 22. 10. (Pat). Według doniesień z Syrakuz w okolicach Lontini szalał gwałtowny huragan, który wyrządził znaczne szkody. Przepływająca w okolicach rzeka wystąpiła z brzegów i zalała znaczne przestrzenie. Wezbrane wody uniosły 4 osoby, oraz znaczne ilości bydła.

—o—

RADJO NA USŁUGACH DYPLOMACJI.

WASZYNGTON, 22. 10. (Pat). Inżynierowie tutejsi przeprowadzają próby mające na celu zorganizowanie rozmowy radjotelefonicznej między Hooverem, Mac Donaldem i premjerem japońskim z okazji ratyfikacji traktatu morskiego. O ile-by próby doprowadziły do pomyślnych wyników, rozmowa nadana byłaby przy pomocy radja tak, aby wszyscy mogli jej słuchać.

—o—

NOWY MIN. SPRAW WEWN. RZĄDU PRUSK.

BERLIN. 22. paźdz. (Pat.) Ustąpienie pruskiego min. spr. wewn. Weantiga i nominacja Severinga, wywołały w tutejszych kołach politycznych wielkie wrażenie. W nominacji Severinga koła polityczne upatrują zaprowadzenie rządów silnej ręki w Prusach.

—o—

MIANOWANIA W SZKOLNICTWIE LWOWSKIEM.

WARSZAWA. 22. paźdz. (Pat.) Minister W. R. i O. P. zamianował p. Stanisława Huberta okręgowego wizytatora szk. w V. st. sł., Kur. Okręg. Szk. Lwowskiego, naczelnikiem wydziału w V. st. sł., w temże Kuratorjum, Beweryna Bilinkiewicza, nauczyciela państw. gimn. I. im. Kopernika, we Lwowie, okręgowym wizytatorem szk. w V. st. sł. w Kur. Lwowsk. Marję Jaworską, przełożoną państw. sem. naucz. żeńsk. we Lwowie, okr. wizytatorem szkół w V st. sł. w Kuratorjum O. S. lwowsk., oraz powierzył p. Zofji Napadiewicz, prof. p. gimn. żeńsk. im. Kr. Jadwigi we Lwowie pełnienie obow. okr. wizytatora szkół w Kur. O. S. lw., we Lwowie, Wł. Probulskiemu dyr. p. gimn. XI. we Lwowie pełn. ob. o. wizytatora w Kur. O. S. we Lwowie.

KŁÓTNIA W RODZINIE HABSBURGÓW.

BUDAPESZT, 22. 10. (Pat). Dziennik „Reggeli“ donosi, że ekscesarzowa Zyta wystąpiła do członków rodziny Habsburgów aby oświadczyli swą lojalność i wierność dla księcia Ottona. Książęta austrjaccy dali odpowiedzi zadawalające. Gałęź polska pod kierunkiem arcyksięcia Karola Stefana dała odpowiedź odmowną. Książęta węgierscy Józef i Fryderyk odpowiedzieli wymijająco.

Ekscesarzowa Zyta ostatnio powzięła plan odrestaurowania monarchji austro-węgierskiej. Stoi to w związku z ostatniemi wichrzeniami faszystowskiej Heimwehry.

Na marginesie.

Zainscenizowana komedja

Nigdy dotychczas prasa polska nie była naszpilkowana taką dozą cynizmu, jak to dzieje się obecnie. Prym, oczywiście, wiedzie prasa sanacyjna. Cynizm, coprawda, nie jest jej wynalazkiem, ale nie ulega wątpliwości, iż udoskonaliła go do perfekcji. Takiego pozatem nadużywania słowa i wynaturzenia pojęć dotąd w polskiej prasie politycznej nie spotykano. Wyrosło to wszystko na tle barbarzyńskich sposobów i metod, które prasa sanacyjna uzasadnia stekiem różnolitych frazesów lub poprostu pozycją obozu sanacyjnego w państwie. Robi się to wszystko bez „krępacji“, na zimno, z premedytacją.

Włosy stają na głowie, gdy się czyta, so pismaki sanacyjne wypisują w gadzinówkach — Mieszanina wszelakich uczuć targa biednym czytelnikiem. Niewiadomo, czy śmiać się, płakać, czy oburzać. Człowiek staje bezradny i bezbronny.

Ostatniej niedzieli odbył się w Warszawie wiec przedwyborczy sanacji. Gdy jeden z mówców, p. Polakiewicz, oświadczył, że oprócz Niewiadomskiego historja Polski nie zna wypadku targnięcia się na głowę państwa — z tłumu padł — jak podaje sanacyjny „Epxres Poranny“ — „jedyny okrzyk prowokacji“:

— A zamach majowy w r. 1926!

Podobno na człowieku tym dokonać chciano samosądu. Zrezygnowano z tego dopiero na interwencję gen. Góreckiego, który wezwał owego człowieka, by został na sali i posłuchał, „co mu odpowiemy i sam przekona się, do jakiej niezaszczytnej roli dał się użyć“.

Wtedy gen. Górecki w odpowiedzi na ów okrzyk zareplikował jakąś przypowieścią.

Efekt był „nadzwyczajny“. Jak „Express“ stwierdza, prowokator już nie odezwał się ani słowem, a sala urządziła gen. Góreckiemu spontaniczną owację.

Wypadek ten posłużył wymienionemu szmatławcowi sanacyjnemu do snucia refleksyj co do metod wiecowania Be-Be, oświadczając, iż człowiek ten na wiecu opozycyjnym byłby niechybnie zginął. A więc świadczy to wedle „Expressu“, iż w metodach wiecowania Be-Be zaszły wielkie zmiany, nacechowane „przeobrażeniem pojęć o stosunku do państwa“ i... tolerancją.

Nie wiemy, kim jest ów człowiek, który wzniósł okrzyk. O ile jest opozycjonistą — podziwiać można jego odwagę. Ale naszem zdaniem, cała ta historja była zainscenizowaną komedją, by dać pole do popisu p. Góreckiemu. Tem więcej podziwiać należy cynizm „Expressu“ o nowych metodach wiecowania Be-Be i tolerancji. Ale słowo cynizm jest tu zbyt bladem określeniem. To już typowy bandytyzm pismaków sanacyjnych.

AWANTURY STUDENCKIE NA ODCZYCIE B. KANCLERZA SCHOBERA.

WIEDEŃ, 22. 10. (Pat). Wczoraj w stowarzyszeniu akademickiem wygłosił b. kanclerz dr. Schober odczyt o polityce zagranicznej Austrji. Prelegent przedstawił rokowania w Hadze i nadmierne żądanie państw sukcesyjnych w stosunku do Austrji. Studenci narodowo - socjalistyczni usiłowali przeszkodzić prelegentowi, żądając wyjaśnień w sprawie traktatu zawartego przez kanclerza w roku 1922 z Czechosłowacją.

Awantury między studentami narodowo - niemieckimi i narodowo - socjalistycznymi trwały w dalszym ciągu i przeniosły się na ulicę.

LOSY PORWANYCH MISJONARZY W CHINACH.

SZANGHAJ, 22. 11. (Pat). Biskup Mignani, o którego porwaniu wraz z kilku księżmi i zakonnicami donoszą, przybył wczoraj do Kiu - Kiang z zawiadomieniem, że sprawcy porwania domagają się okupu w wysokości 10,000.000 dolarów meksykańskich.

Po opanowaniu miejscowości Kiau komuniści wprowadzili w mieście rządy terroru i rzezi. Wśród porwanych, w których sprawie biskup Mignani przybył do Kiu - Kiang, znajdują się ojcowie Capozzi i Perino, włosi, oraz zakonnica włoska Rognoni.

ZNIŻKA CEN W CZECHOSŁOWACJI.

PRAGA, 22. 10. (Pat). Na podstawie rozporządzenia ministerstwa aprowizacji, od jutra wchodzi w życie zniżka cen chleba. Oczekuje się, że w najbliższym czasie zniżka obejmie także wyroby masarskie. Czynniki rządowe spodziewają się, że takie zniżenie cen pociągnie za sobą ogólną zniżkę.

7 POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA 7

Do Ludu pracującego miast i wsi!

Wszyscy do walki i pracy wyborczej! — Niech żyje Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu!

Towarzyszki! Towarzysze!

Po raz pierwszy od chwili powstania Polski Niepodległej idziemy do wyborów nie sami; idziemy do nich — my i nasi towarzysze z **Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy w Polsce** — wespół z **Polskiem Stronnictwem Ludowem „Wyzwolenie“**, ze **Stronnictwem Chłopskiem**, z **Polskiem Stronnictwem Lud. „Piast“** i z **Narodową Partją Robotniczą**.

Utworzyliśmy

jednolity front

całej demokracji, jednolity front robotników, chłopów i pracowników umysłowych pod nazwą

Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu,

w imię skupienia wszystkich twórczych sił kraju, zdolnych do powstrzymania pochodu **faszyzmu** z jednej, a pochodu **komunizmu** z drugiej strony.

Towarzyszki! Towarzysze!

Wy wszyscy wiecie najlepiej, że wybory do Sejmu i do Senatu w dniach 16 i 23 listopada r. 1930 nie są i być nie mogą „wyborami zwykłemi“. Zdajecie sobie sprawę z położenia Rzeczypospolitej. Zdajecie sobie sprawę z położenia klasy robotniczej, mas włościańskich i mas pracowniczych. Rozstrzyga się dzisiaj

los demokracji w Polsce Niepodległej

chodzi o samą możność utrwalenia

Niepodległego Państwa Polskiego,

chodzi o dalsze drogi rozwojowe

Socjalizmu w Polsce,

o kierunek wysiłków ruchu robotniczego i ruchu ludowego.

W tych najcięższych dniach, gdy **Brześć** zaciążył — niby sen koszmarny — nad całem polskiem życiem, gdy **tchórzostwo i podłość**, sowicie opłacane, przeważyły **pozornie** szalę ofiary i cierpienia, gdy w więzieniu **polskiem** pozostają ludzie, mający za sobą długie lata **carskiej** katorgi, — w tych najcięższych dniach

LISTY NR. 7

listy **Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu**, oznaczają, że potrafiliśmy wreszcie odbudować sojusz wierny

robotników, chłopów i pracującej inteligencji,

oznaczają, że

Polska Pracująca

odnalazła właściwą dla siebie drogę, — tę samą, którą kroczyła w dobie **walk o Niepodległość.**

Towarzyszki! Towarzysze!

Przeciwko nam stoją przemoc i korupcja. Z nami są Idea, prawdziwe potrzeby mas, prawdziwe potrzeby Polski. Nasza siła — to nasza praca. — Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu

musi zwyciężyć

w dniach 16 i 23 listopada. Zwycięstwo zależy od Was przedewszystkiem!

Demokracja nie jest pustem słowem. Kto złamie **Demokrację**, ten wytrąci z rąk Socjalizmu oręż najpotężniejszy. Kto łamie dzisiaj w Polsce **Demokrację i Prawo** — ten zadaje **Niepodległości** cios śmiertelny w samo serce, ten burzy wszystkie nadzieje i wszelką wiarę zarówno robotnika, jak i chłopa.

Podaliśmy więc sobie bratnie ręce — **robotnicy, chłopi, pracownicy umysłowi.**

Do wspólnej walki idziemy i wspólny jest nasz dzisiejszy cel!

Towarzyszki! Towarzysze!

Czas ostatni przełamać dyktaturę „**sanacji moralnej**“! Czas ostatni skierować kraj — solidarnym wysiłkiem ludowym — na drogi

wielkich reform społecznych,

bez których Polska zginie.

Zwycięstwo demokracji — to kontrola nad produkcją!

Zwycięstwo demokracji — to sprawiedliwa reforma rolna!

Zwycięstwo demokracji — to ubezpieczenie na starość i od inwalidztwa pracy!

Zwycięstwo demokracji — to reforma systemu podatkowego i sprawiedliwy rozdział podatków!

Zwycięstwo demokracji — to zaprowadzenie w całej Polsce demokratycznego samorządu!

Zwycięstwo demokracji — to rzeczywista ochrona pracy i rzeczywista pomoc dla drobnego rolnictwa!

Zwycięstwo demokracji — to popieranie spółdzielczości!

Zwycięstwo demokracji — to demokratyczne rozwiązanie sprawy narodowościowej!

Zwycięstwo demokracji — to budżet Państwa rozumnie oszczędny i podległy stałej kontroli Przedstawicielstwa Narodu!

Zwycięstwo demokracji — to podniesienie poziomu realnych płac robotniczych i pracowniczych, to państwowa polityka gospodarcza, zależna od potrzeb istotnych kraju, a nie od spekulacji grup kapitalistyczno-ziemiańskich!

Zwycięstwo demokracji — to polityka pokojowa Rzeczypospolitej w stosunku do wszystkich innych państw!

Więc trzeba zwyciężyć!

Wszyscy do pracy wyborczej!

Dzień po dniu, od fabryki do fabryki, od domu do domu, od wsi do wsi, od chaty do chaty prowadźcie propagandę, — **organizujcie zwycięstwo.** — Naprzekór wszelkim trudnościom! Naprzekór wszelkim prowokacjom! Naprzekór wszelkim przeszkodom i represjom!

Obalić dyktaturę „sanacji“

może tylko wielki wysiłek zbiorowy mas, potężny pochód miljonów w dniach 16 i 23 listopada do urn wyborczych

z kartką Nr. 7 w ręce,

ze świadomą wolą, z odwagą cywilną w sercu. Polska weszła na szlak dziejowy faszyzmu. Trzeba Polskę za wszelką cenę **zawrócić** z tego szlaku!

Tego Wy dokonacie!

Tego żąda od Was Socjalizm!

Tego żąda od Was Wasza Partja!

Wszyscy do pracy! Wszyscy na stanowiska!

Przeciw dyktaturze!

Za Wolność i Prawo!

Za lud pracujący, za jego potrzeby i dążenia!

Za jednolity front Świata Pracy!

Za Sejm ludowy, za Sejm sądu i kary!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

NIECH ŻYJE ZWIĄZEK OBRONY PRAWA I WOLNOŚCI LUDU!

NIECH ŻYJE „SIÓDEMKA“!

NIECH ŻYJE RZĄD ZAUFANIA MAS PRACUJĄCYCH MIAST I WSI!

NIECH ŻYJE POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA!

CENTRALNY KOMITET WYK. POLSKIEJ PARTJI SOCJALIST.

Warszawa, w październiku 1930.

Prezydent Francji w Maroku.



Doumergue, prezydent republiki francuskiej (w środku — we fraku), odbywający obecnie podróż po francuskiem Maroku, uroczyście witany w mieście portowem, Rabat, przez naczelników marokańskich szczepów.

Targowiczanie.

Sanacja szafuje wyzwiskiem „Targowica“ pod adresem obozu polskiej demokracji.

Otóż czem to była w dziejach upadającej Polski „Targowica“?

Przyzwyczajeni do samowoli magnaci i wyżsi dostojnicy wojskowi postanowili **obalić konstytucję i nie dopuścić do wprowadzenia** jej w życie. Uważali ją za niedoskonałą z jednej strony, a za rewolucyjną z drugiej. Zwolenników konstytucji 3-go maja nazywano „sektą paryską“, albo „jakobinami“, chcąc ich zohydzić podejrzeniem, że działali pod wpływem **międzynarodówki rewolucyjnej.**

Na czele wrogów konstytucji stanęli: Franciszek Ksawery **Branicki**, hetman polny koronny i Szczęsny **Potocki**, generał artylerji koronnej. Ostatni układał nieustannie nowe projekty konstytucyjne. Chcieli bowiem targowiczanie rzekomo prawdziwej „reformy ustroju“.

Konstytucja 3-go maja wydawała się owym magnatom i dygnitarzom wojskowym zbyt demokratyczną i dlatego postanowili zastąpić ją inną, lepszą, przez siebie opracowaną. W tym celu zawiązali konfederację w Targowicy dnia 14-go maja 1792 r. Programem działania tego antyparlamentarnego stronnictwa był akt spisany dnia 27 kwietnia 1792 w Petersburgu przy czynnym współudziale sekretarza gabinetowego carycy Katarzyny II.

Targowica obelgami obrzucała sejm, nazywając go — za przykładem carycy — „sejmem zuchwałym“.

Któż więc jest dzisiaj „Targowicą“?

PROTEST LITERATÓW.

WARSZAWA, 22. 10. (Pat). Min. Beck przyjął wczoraj delegację literatów w osobach pp. Sieroszewskiego, Kaden-Bandrowskiego i Ferdynanda Goetla. Delegacja złożyła protest w imieniu pisarzy w sprawie instytutu popierania twórczości literackiej.. Min. Beck miał oświadczyć m. in., że omawiany instytut nie jest uważany przez rząd za jakikolwiek surogat akademji literatury i że niema żadnych uprawnień w stosunku do gospodarki środkami funduszu kultury narodowej.

—o—

A więc cieszmy się!

Wiadomo, że kurs papierów polskich na giełdach zagranicznych spadł gwałtownie. W Ameryce, na giełdzie nowojorskiej jak pisma donoszą, w dniu 11 października papiery polskie straciły na swych kursach od 14 do 40 procent.

W dniu tym spadła w porównaniu z notowaniami z przed tygodnia pożyczka stabilizacyjna z 82 i trzy ósme na 76 procent, pożyczka komunalna Warszawy z 70 na 54 procent, a pożyczka śląska z 73 i pół na 45.78 proc.! Można oczywiście pocieszać się tem, że katastrofalny ten spadek spowodowany został krachem giełdowym w New-Jorku, ale nawet krach nie usprawiedliwia zniżki 40-procentowej.

— — — — — — — —

Były doradca finansowy Polski, Amerykanin p. Devey udzielił dziennikowi polskiemu, wychodzącemu w Detroit (w Stan. Zjedn.) „Rekord codzienny“ wywiadu, w którym przedstawił obecną sytuację gospodarczą Polski. P. Devey Patrzy na Polskę przez różowe okulary. Tyle się przecież w ciągu trzech lat napracował dla Polski... A jak się od tego czasu poprawiło! To też wynurzenia jego były pełne entuzjazmu dla nas. Tylko w pewnym momencie ekonomiście i doradcy amerykańskiemu nie udało się.

Współpracownik „Rekordu“ zapytał go:

— A czy jest czemkolwiek realnem uzasadniony niski kurs papierów polskich na giełdzie?

Na to p. Devey:

— Te cyfry są mi dobrze wiadome. Tu nie decyduje tak bardzo rzeczywisty stan wartości, jak **moment** psychologiczny.

Tłumaczy to p. Devey tem, że przecież Polska od niedawna istnieje na mapie, że na giełdach znają Drezno, Wiedeń, o Polsce nic nie wiedzą. Dobrze. O ile nas pamięć nie myli, Czechy czy Węgry, czy też państwa bałtyckie również dopiero po wielkiej wojnie odzyskały niepodległość. — Czy o wysokości kursu papierów tych państw również decyduje — ten sam moment psychologiczny?

Poco więc bujać, panie doradco amerykański?

—o—

Epidemja dżumy w Chinach.

Całe wsie wymarły.

WARSZAWA, 22. 10. (Tel. wł.). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu: Wedle sprawozdań naczelnego lekarza szpitala misyjnego w miejscowości Fenczau w Chinach w ostatnim miesiącu

wymarły wskutek dżumy całe wsie.

Epidemja wybuchła przed niejakim czasem w miejscowości Heng-szeng-Hsien i ogarnęła szybko inne prowincje. W niektórych miejscowościach ze 100 osób pozostało przy życiu zaledwie trzy do czterech. Ludność opuszcza w panicznym strachu zagrożone miejsca.

Na całym terenie, na którym grasuje epidemja, niema ani jednego szpitala nowocześnie urządzonego.

Walka z eksportem sowieckim.

MOSKWA, 22. 10. (Pat). Jak donosi prasa, otwartą walkę eksportowi sowieckiemu wypowiedziały na razie dwa mocarstwa a mianowicie Francja i Węgry. Ożywioną kampanję przeciwko dumpingowi sowieckiemu prowadzą Stany Zjednoczone, Austrja, Belgja i Kanada.

Jak został porwany gen. Kutiepow?

Pewnej styczniowej niedzieli przedpołudniem w śródmieściu Paryża został porwany b. generał rosyjski Kutiepow. Wszelkie poszukiwania policji paryskiej jak i osób prywatnych okazały się daremne. To jedno nie ulegało wątpliwości, że Kutiepow został porwany przez bolszewików, którym nie na rękę była działalność byłego generała carskiego wśród emigrantów rosyjskich.

Obecnie słynny Burcew, ten sam, który przed wojną zdemaskował prowokatora Azefa, zamieszcza w pismach paryskich sensacyjne rewelacje o porwaniu Kutiepowa. Informatorem Burcewa był b. bolszewicki czekista Fechner, który zerwał z bolszewikami i odmówił powrotu do Moskwy.

— Kutiepow zmarł we Francji nazajutrz po porwaniu! — opowiada Fechner. — Zwłoki wysłano przez Gdańsk do Moskwy i tam zniszczono w obecności Jagody i innych dygnitarzy G. P. U.

Kutiepow był otoczony zdrajcami. W dniu porwania szedł on na spotkanie z osobnikiem, który rzekomo przyjechał z Moskwy i przywiózł mu informacje o czerwonej armji. Nazwiska zdrajców, którzy brali bezpośredni udział w porwaniu Kutiepowa, mają być wkrótce ogłoszone.

Plan porwania Kutiepowa został opracowany w berlińskiej ekspozyturze G. P. U. Moskwa dowiedziała się o wszystkiem już po dokonaniu porwania. G. P. U. nie zamierzało zabijać gen. Kutiepowa. Planowano tylko wywieźć go z Paryża, przesłuchać i potem zobaczyć co można z nim zrobić.

Żadnego gwałtu na osobie Kutiepowa w chwili porywania nie dokonano. Do samochodu szedł on dobrowolnie. Generała podtrzymano tylko pod rękę, ażeby dopomóc mu wejść do zakrytego auta. Przytrzymywał go właśnie Fechner. Tampon z narkotykiem przyłożył do twarzy inny czekista.

Śmierć Kutiepowa z powodu nadmiernej dawki chloroformu była dla czekistów niespodzianką i bardzo skomplikowała sprawę. W porwaniu nikt z ajentów paryskiej filji G. P. U. udziału nie brał. „Operacji“ dokonali ajenci z Rosji,

Zwłoki Kutiepowa spalono w moskiewskiem którzy przyjechali do Paryża przez Berlin. **krematorjum.** Przy tej ceremonji spisano protokół ze szczegółowym opisem ciała i jego oznak.

—o—

Morderca służącej skazany na dożywotnie więzienie

Przed kilku miesiącami została w mieszkaniu przy ul. Cegielnianej w Warszawie zamordowana służąca Helena Milewska. Śledztwo wykryło, że sprawcą mordu był Stanisław Gurdała, który onegdaj za swą zbrodnię zasiadł na ławie oskarżonych.

Pytany przez przewodniczącego czy przyznaje się do winy Gurdała odparł twierdząco.

— Czy oskarżony może udzielić wyjaśnień? — pyta dalej sędzia.

— Owszem, chętnie służę — odpowiada zbrodniarz i spokojnym głosem przedstawia szczegółowo dzieje poznania się ze swą ofiarą oraz akt mordu.

— Siedziałem kiedyś w ogrodzie Saskim, a obok mnie Milewska z dzieckiem p. Cukiermanów, u których służyła. Poprosiłem ją o gazetę, bo przed chwilą ją odłożyła. Podała, przeczytałem i zwróciłem z podziękowaniem. Milewska spytała mnie wówczas, czy zawsze tak prędko gazety przeglądam i czemu nie przeczytałem romansu, znajdującego się na dole. Odpowiedziałem, że takie rzeczy mnie nie zajmują, na co ona odezwała się: „to źle, życie jest krótkie, trzeba się tem interesować teraz, bo potem będzie zapóźno“. W ten sposób zawiązała się między nami rozmowa. Byłem następnie raz u Milewskiej w kuchni pod nieobecność p. Cukiermanów, a krytycznego dnia przyszedłem poraz drugi. Nie miałem żadnych złych zamiarów, ale sądziłem że coś od Milewskiej skorzystam. Tymczasem ona opierała się. Zacząłem ją całować i ścisnąłem rękami za gardło, przytrzymawszy tak parę minut. Jeszcze się ruszała, więc z litości dodusiłem ją ręcznikiem i związałem ręce oraz nogi. Dopiero potem skorzystałem z okazji i porozbijałem szuflady u p. Cukiermanów, zabierając biżuterję.

Sąd przesłuchał następnie świadków. Okazało się, że policja ujęła zbrodniarza dzięki koleżance Milewskiej, Natalji Blochównie, która widywała zmarłą w towarzystwie oskarżonego. — Wywiadowcy podejrzewając, iż tajemniczy nieznajomy jest zamieszany w zbrodnię, chodzili parę dni z Blochówną po skwerach warszawskich i ogrodach i rzeczywiście natknęli się wreszcie na Gurdałę.

Po skończonej rozprawie sąd skazał Gurdałę na dożywotnie ciężkie więzienie.

WŁODZIMIERZ PERZYNSKI

Zmarły onegdaj w 52 roku życia w Warszawie Włodzimierz Perzyński był niewątpliwie jednym z wybitnych pisarzy polskich. Działalność literacką rozpoczął w młodym wieku na łamach krakowskiego „Życia“. Pierwszemi Jego utworami były poezje, owiane młodzieńczym sentymentem i melancholją. Ale niebawem zarzucił poezję, poświęcając się twórczości scenicznej i powieściopisarstwu. Jego niektóre komedje zyskały wielkie powodzenie, gdyż cechowała je lekkość budowy i nerw sceniczny. Był świetnym obserwatorem małostek życia i słabych stron człowieka. Jego powieści i nowele pisane jasnym i potoczystym stylem, okraszone subtelnym dowcipem, zyskały sobie dużą poczytność.

Z Jego utworów scenicznych wymienić należy „Aszantkę“, „Lekkomyślną siostrę“, „Szczęście Frania“, „Politykę“, „Uśmiech losu“, z powieści: „Złoty interes“, „Idealiści“, „Raz w życiu“, „Nie było nas był las“ etc.

Przez kilka lat pracował również i w dziennikarstwie, ogłaszając na łamach „Rzeczypospolitej“ i „Warszawianki“ szkice z różnych dziedzin życia, utrzymane na wysokim poziomie literackim.

Wskutek śmierci Perzyńskiego literatura polska poniosła dotkliwą stratę. Przednie zastępy piśmiennictwa naszego przerzedzają się coraz bardziej, a ich miejsce zajmuje krzykliwa hałastra i reklamiarstwo.

OSZUŚCI NA ŚLĄSKU.

KATOWICE, 22. 10. (Pat). Od dłuższego czasu grasuje na terenie województwa śląskiego szereg oszustów trudniących się rzekomo wyjednywaniem kredytów w państwowym Banku Rolnym w Katoowicach.

Oszuści ci zjawiają się u osób ubiegających się o pożyczki i przedstawiają fikcyjne formularze do podpisu a następnie zabierają je celem rzekomego przedłożenia Bankowi. Za swą działalność pobierają 25 do 30 złotych tytułem kosztów manipulacyjnych.

—o—

Kultura robotnicza.

Komisja kulturalno-artystyczna warsz. Rady zawodowej.

WARSZAWA.

Komisja Kulturalno Artystyczna powstała w tym celu, aby dać robotnikom możność pożytecznego spędzania wolnego czasu.

W tym celu zaczęła zakupywać bilety do Teatrów, i aby one taniej się kalkulowały, na całe przedstawienie.

Bilety rozsprzedawała między robotnikami, docierała z niemi do warsztatów pracy przez delegatów, dawała bilety na kredyt i tymi sposobami potrafiła w robotnikach wyrobić zamiłowanie do teatru.

Dziś Komisja sprzedaje 15 do 20 tysięcy biletów w miesiącu do teatrów Warszawskich około 1000 biletów do Zachęty Sztuk Pięknych, oprócz tego do Muzeów Narodowego i Wojska do kin, które dają najbardziej wartościowe obrazy i na różne imprezy widowiskowe.

Dzięki działalności Komisji najmniej zarabiający robotnik może bywać we wszystkich istniejących teatrach warszawskich za cenę paczki papierosów, albo kieliszka wódki. Może podziwiać wspaniałą grę najlepszych artystów w Polsce i może się rozkoszować prawdziwą sztuką.

Ceny biletów do teatrów, dlatego, że Komisja zakupuje całe przedstawienia ryczałtem, są od 50 gr. do 6 zł. na pierwsze miejsca, do Zachęty Sztuk Pięknych po 50 gr. dla młodzieży po 30 gr., do Muzeów po 25 gr.

Kiedy powstał w Warszawie staraniem T. U R-a teatr robotniczy „Ateneum“ Komisja serdecznie się nim zaopiekowała, chcąc mu zapewnić jak najszersze zainteresowanie szerokich rzesz robotniczych powołała do życia Towarzystwo Przyjaciół Teatru „Ateneum“, gdzie członkowie korzystają z rozmaitych ulg i premji, za 3 Zł względnie 50 gr. rocznie a teatrowi zapewniają stałych przyjaciół.

Tu należy jeszcze podkreślić, że Komisja swoje nadwyżki, powstałe wskutek oszczędnej administracji, przelewa na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, utrzymujące sieroty robotnicze.

Z usług Komisji mogą korzystać nietylko robotnicy Warszawy, ale i zamiejscowi, którzy w rozmaitych sprawach przyjeżdżają do Warszawy.

Ci przed przyjazdem winni kartką pocztową zawiadomić, że w tym, a tym dniu będą w Warszawie i prosić, aby Komisja zostawiła im potrzebne bilety w przybliżonej cenie, a w dzień przyjazdu odebrać w Komisji.

Tym sposobem przyjezdni towarzysze Zamiast tradycyjnego oblewania okazji pobytu w Warszawie, będą w Teatrze, zyskają miłą i kulturalną rozrywkę i zaoszczędzą na pobycie w Warszawie.

Adres Komisji: Komisja Kulturalno Artystyczna przy Radzie Zawodowej m. st. Warszawy ul. Czerwonego Krzyża 20, IV piętro, pokój 61 tel. 332-88.

Echa napadu na „Dziennik Ludowy“ za granicą.

Kilka pism zagranicznych m. in. „Vorwärts“, „Arbeiterzieitung“ i „Populaire“ zamieściły wiadomość o bandyckim napadzie na naszą redakcję. Ze zrozumiałych względów nie podajemy uwag, jakie pisma te czynią, omawiając stosunki w Polsce. Wystarczy zacytować kilka tytułów: „Terror“, „Oszustwa wyborcze“, „Prowokacja“..., „Co się stało z Liebermanem“ itp. Same tytuły mówią już wiele. Możemy sobie też dośpiewać, co o Polsce myślą zagranicą.

Katastrofa samochodowa pod Warszawą.

1 osoba zabita, 9 rannych.

WARSZAWA, 22. 10. (Pat). Na szosie podwarszawskiej między letniskiem Pyry a Dąbrówką w katastrofie samochodowej jedna osoba została zabita a 9 rannych. Katastrofa została spowodowana nieostrożną jazdą samochodu ciężarowego który najechał na autobus.

—o—

Śmierć przemytnika na granicy litew.

WILNO, 22. 10. (Pat). Na odcinku granicznym Orany placówka K. O. P. zauważyła dwu osobników, którzy zamierzali przedostać się w sposób nielegalny na Litwę. Zaskoczeni przez żołnierzy rzucili się do ucieczki.

Jeden z nich zdołał dobiec do płynącej w pobliżu rzeki Mereczanki i rzucił się w jej nurty. Porwany prądem, mimo rozpaczliwych wysiłków nie zdołał do płynąć do brzegu i poszedł na dno.

Towarzysza jego ujęto. Jest nim niejaki Sordzej, obywatel litewski. Znaleziono przy nim we worku towary, które usiłował przemycić.

Z arcydzieł architektury.



Kaplica w klasztorze we włoskiem miasteczku Assyżu.

Z sali koncertowej.

Skrzypek Prihoda.

Od szeregu lat skrzypek Vasa Prihoda objeżdża całą Europę i przy tej sposobności każdym razem ma też i u nas. A zawsze z tem samem wielkiem powodzeniem. Będąc dziś pod względem wirtuozowskim niemal niedoścignionym, zwolna przyswaja sobie też poważną muzykę; narazie trzyma się jeszcze w odpowiedniej odległości od Beethovena i Brahmsa, ale wybór koncertu Czajkowskiego świadczy już dodatnio z smaku muzycznym. Zwłaszcza „adagjo“ z koncertu Czajkowskiego, pełne miękkiej słowiańskiej melancholji, miało w tym artyście doskonałego odtwórcę. Ostatnia część (finał) tego koncertu, w duchu rosyjskiej zabawy ludowej pisana, najeżona wszelkiego rodzaju trudnościami technicznemi, była przez Prihodę odegrana z wirtuozowską brawurą i odpowiedniem wrażeniem na słuchaczach, którzy obdarzali koncertanta długotrwałemi oklaskami.

Druga połowa programu, jak zawsze, była poświęcona muzyce lekkiej, ale dla koncertanta efektownej, bo najeżona wszelkiego rodzaju trudnościami technicznemi. Był więc Bazzini, Dworzak, Paganini i inni, a te kompozycje zawsze pełne efektu zewnętrznego, najbardziej przemawiają do muzycznie mniej wybrednych słuchaczy. Grd.

SOWIETY BUDUJĄ STEROWIEC.

MOSKWA, 22. 10. (Pat). „Krasnaja Zwiezda“ donosi, że do dnia 20 października br. zebrano 200.000 rubli na budowę sterowca „Klim Woroszyłow“.

LUDWIK NAGY

BOHATEROWIE.

(Tłumaczenie z węgierskiego).

W owym czasie w Budapeszcie trwoga ściskała gardła ludzi. Posępna ciemność uciskała ich mózgi, przesłaniała oczy. Serca ich to biły gwałtownie, to nieruchomiały, że mieli wrażenie zapadania się w nicość.

Bo wówczas samochody zatrzymywały się przed domami, z samochodów wychodzili umundurowani białogwardziści, naradzali się po cichu: dwóch trzech wchodziło do bramy, nakazywało drżącemu ze strachu dozorcy milczenie, zapytywano o kogoś... potem pukano do mieszkania, wymieniono szablonowy powód i zabierano człowieka, nie pozwalając na jakiekolwiek słowa sprzeciwu.

Tak po koleji wywlekane ofiary nie wracały nigdy z powrotem. Surowe oblicza były nieruchome wobec łkania i zawodzenia wdów i dzieci. Na błagalne pytania dawano zimne, odtrącające odpowiedzi; za głośny boleścią płacz, rozpaczliwe złorzeczenia nakładano na matki, wdowy i dzieci ciężkie kary...

Człowiek siedział posępny w swym pokoju i czytał. Ale nie rozumiał tego, co czytał, gdyż duch jego niespokojnie tułał się tu i tam... na oczy nasuwały mu się krwawe postacie ludzi ze zdartą skórą, z połamanymi członkami — i twardy, mocny mężczyzna bladł i drżał... Powstał, począł chodzić po pokoju, stanął i westchnął. Wstydził się.

— Boję się — wyjąkał — jest niemożliwe nie bać się.

A przecież czoło jego było wysokie, wzrok bystry, barki szerokie, pierś jak kocioł parowy, zaciśnięte pięście jak młoty.

— Ani jeden z nas nie jest pewny życia. Wszystko zależy od tego, na kim spoczną oczy owego, co wpadnie na myśl innemu. Wstydzę się. Chciałbym ze wstydu zapaść się pod ziemię. Jakto? Więc siła ma lękać się nikczemności?

Tak przez tygodnie było każdego wieczoru. Raz odwiedził go przyjaciel. Blady, chudy człowiek. Na jego twarzy spoczywał wyniosły spokój. I w tym dniu dokonano nowych straszliwych aktów okrucieństwa.

Mężczyzna siedział schylony nad stołem, gdy wszedł jego blady przyjaciel. Przystąpił do niego cicho i zapytał go bez wyrzutu, całkiem rzeczowo:

— Czy się nie wstydzisz?

Mężczyzna zerwał się, zawstydzony. Rzekł:

— Tak jest, wstydzę się.

Przyjaciel spojrzał na niego zimno, roztropnie:

— Pomogę ci. Patrz, ja się nie boję. Jestem twardy jak stal. Mogą mnie złamać, ale nie zegną. Na piersi mam schowaną truciznę, w kieszeni rewolwer, sztylet, granaty. Kto ma odwagę, ten się nie da zatorturować na śmierć bez przesłuchania, ten nie da z siebie zrobić widowiska cyrkowego. Z odważnego nie można się śmiać. Przed odważnym musi nikczemnik czuć trwogę aż do końca.

Wyciągnął broń oraz małe flaszeczki.

— Masz.

Twarz mężczyzny rozjaśniła się.

— Dziękuję ci... już się nie boję.

Obecna była jego żona, słyszała wszystko. Poszła do drugiego pokoju, padła przed łóżkiem na kolana i poczęła łkać cicho, spazmatycznie.

— A teraz porozmawiamy. Usiądź.

Lecz niebawem zadzwoniono do drzwi. Mężczyzna nie przeląkł się. Powstał mechanicznie, aby otworzyć.

— Czekaj! — rozkazał przyjaciel. — Puść mnie.

I wyszedł do przedpokoju.

— Kto tam?

— Proszę otworzyć drzwi.

— Nie otwieram. Kto tam?

— W imieniu prawa — skłamał głos.

Teraz i mężczyzna stanął przy drzwiach.

— Przyjmuję tylko w dzień.

— Otwierać! Inaczej pan pożałuje!

Nie było odpowiedzi.

Tam, za drzwiami narada... szepty. Drzwi poczęły trzeszczeć. Ktoś silnie nacisnął na nie barkami.

— Kto wejdzie, zostanie zastrzelony!

Nieruchomość. Cisza. Potem głośne naradzanie się. Kroki... Kilku oddaliło się. Pewnie posterunek stoi przed bramą?..

— Idź do okna, spójrz na ulicę...

Na dole stał samochód. Dwóch przystąpiło do niego. Narada. Grupka ludzi wysiadła.

Weszli do kamienicy. Gwałtowne pukanie do drzwi. Bez odpowiedzi. Przed drzwiami groźny, okrutny głos... inny niż dotychczasowe. Z trzaskiem wypadły wyłamane drzwi... Jakiś olbrzym musiał weprzeć się w nie całem ciałem.

I w otworze ukazała się jego postać. Mężczyzna strzelił i potworna wielkością hjena runęła na ziemię. Ale inne wdarły się i poczęły strzelać. Obaj przyjaciele walczyli. Trzy hjeny legły, czwarta uciekła. Obaj obrońcy leżeli na posadzce z ranami śmiertelnemi.

Wybiegła żona. Przy świetle elektrycznem patrzyła na obu umarłych w milczeniu. Była silna: zawlokła jednego i drugiego do pokoju i ułożyła zwłoki na łóżkach. Pocałowała swego męża... ujęła drżące dzieci za ręce.

— Chodźcie!

Dzieci płakały.

— Nie płaczcie! nie płaczcie! Nasz ojciec zdołał ujść. Był odważny, umarł... ale uszedł. Bądźcie w przyszłości takimi, jak on był!

—o—

Życie Podkarpacia.

BORYSŁAW.

Kandydaci P. P. S. do Sejmu w Zagłębiu naftowem

W okręgu Nr. 52 Stryj, Drohobycz, Turka, Skole, Dolina i Kałusz z listy Nr. 7 „Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu“ kandydują następujący towarzysze

1) Jan Stańczyk, b. poseł, generalny sekretarz Związku Górników.

2) Franciszek Haluch, sekretarz okręgowego Związku Górników.

3) Stanisław Sokołowski, telegrafista P. K. P. ze Stryja.

4) Józef Smetański, górnik z Kałusza

5) Kazimierz Bazan, destylator „Polmin“ Drohobycz.

6) Józefa Zajączkowska, żona robotnika z Borysławia.

7) Michał Florków, ślusarz z Borysławia

8) Rudolf Strömjch, elektromonter z Kałusza.

9) Wojciech Swierczek, wiertacz z Borysławia.

Robotnicy naftowi z Borysławia na szeregu zgromadzeniach ślubowali dołożyć wszelkich starań i wysiłków, aby przy wyborach zapewnić całkowite zwycięstwo liście Nr. 7.

Robotnicy pamiętają, że zwycięstwo listy Nr. 7 — to zwycięstwo ludu pracującego, zwycięstwo prawa i sprawiedliwości.

Stabilizacja zarobków w przemyśle naftowym.

Płace robotników w przemyśle naftowym podwyższone o 5 procent na pertraktacjach pomiędzy pracodawcami a Związkami Zaw. we Lwowie w dniu 26 marca 1930 r., obowiązywały do końca września 1930 r., na który to czas zawieszono miesięczną regulację płac zapomocą komisji.

Wobec ciągłej tendencji zniżkowej cen artykułów żywnościowych, a w mniejszym stopniu i odzieżowych, Związki Zaw. na mocy uchwał konferencji delegatów i zgromadzeń robotników naftowych, zwróciły się do Izby Pracodawców jeszcze z początkiem września b. r. z wnioskiem o stabilizację płac w przemyśle naftowym na dalsze 6 miesięcy.

Na ten temat przeprowadzono z Izbą Pracodawców naftowych korespondencję i w dniu 30 września b. r. Izba Pracodawców w przemyśle naftowym w Borysławiu nadesłała Związkom Zawodowym zgodę na przedłużenie postanowień protokołu z dnia 26 marca b. r. na dalszych 6 miesięcy t. j. do 30 marca 1931 r.

Zaznaczyć należy, że w okresie od 28 lutego b. r. do 30 września b. r. obliczenie cen artykułów żywnościowych wykazuje zniżkę 9.505 proc. a odzieżowych zniżkę 0.652 proc., zatem przeciętna zniżka wedle sposobu obliczeń w przemyśle naftowym wynosi 7.292 procent. Wobec tego zrozumiałem jest, że stabilizacja płac w tych warunkach, dokonana przez Związki Zaw. jest korzystną dla robotników.

—o—

Gdzie konia kują, tam żaba nogę nadstawia.

B. B. S. w przemyśle naftowym powołana dla szkodzenia robotnikom, kiedy tylko dowiedziała się o dokonaniu stabilizacji płac w przemyśle naftowym, zwołała zgromadzenie w Borysławiu, aby „żądać“ stabilizacji. To tak wyglądało, jakby po obiedzie podano musztardę.

Później BBS krzyczała, że to ona dokonała stabilizacji, czem wobec robotników ośmieszyła się tak, jak po ostatniej podwyżce płac, kiedy BBS ogłosiła, że to jej dzieło. Taka to już rola tej BBS., podobnej do żaby, która widząc, że kują konia, nadstawia nogi.

STANISŁAWOW.

Przeniesienie tow. Szałaśnego do Zagórza.

Tow. **Jan Szałaśny**, prezes O. K. R., prezes Rady Zw. Zawodowych, prezes Zarządu Okręgowego Z. Z. K. w Stanisławowie oraz **czołowy kandydat do Senatu**, listy Zw. Obrony Prawa i Wolności Ludu z woj. stanisławowskiego, został w dniu wczorajszym jako pracownik kolejowy przeniesiony do Zagórza.

Wyznaczono mu przytem termin 8 godzinny (!) dla przesiedlenia się na nowe miejsce pracy. Wobec tego wczoraj o godz. 8-mej wieczorem tow. Szałaśny musiał opuścić Stanisławów.

Oto są środki, których się chwyta „sanacja moralna“ w walce wyborczej. Czy to coś pomoże — zobaczymy...

Szykany przedwyborcze.

Z listy B. B. w okręgu stanisławowskim kandyduje do Sejmu „jaśnie - pan“ hrabia Dzieduszycki, który notabene w spisie kandydatów podany jest jako rolnik.

Przy sposobności przypomnijmy, że przed rokiem jeszcze jaśnie - pan znajdował się pod kuratelą swej żony, jako marnotrawca.

Otóż onegdaj przyszedł ten pan do kandydatów Centrolewu z ramienia „Piasta“ i groził im, że o ile nie cofną swoich kandydatów do Sejmu to — zamknie im kredyt rolny w Banku Polskim, każe aresztować i sprowadzi szykany natury administracyjnej.

Obecny był przy tej wizycie obszarnik Cieński i komisarz policji z Halicza.

———

Wczoraj w Stanisławowie do cegielni Uhrmana przybył posterunkowy policji i wobec wszystkich robotników cegielnianych oświadczył, że o ile lista nr. 1 nie wygra przy wyborach, mają nastąpić w Polsce represje w stosunku do tych, którzy nie będą głosować na „jedynkę“.

STRYJ.

Przeniesienie tow. Ożgi.

Dowiadujemy się, że b. komisarz m. Stryja, tow. Ożga, pomimo, że nie kandyduje ani do Sejmu ani do Senatu został przeniesiony przez władze kolejowe do Podwołoczysk.

—o—

DROHOBYCZ.

Zgromadzenie kobiet P. P. S.

odbędzie się 23 bm. o godzinie 5-tej popołudniu w Domu Robotniczym. Referat wygłosi tow. Markowska ze Lwowa.

—o—

Konferencja przedwyborcza

z robotnikami ceramicznymi i budowlanymi odbędzie się w niedzielę, 26-go bm. o godz. 10-tej przedpołudniem w Domu Robotniczym.

Wiadomości z kraju.

POSTRZELENIE KIEROWNIKA SZKOŁY. W Ceperowie, koło Lwowa, wczoraj wieczorem ktoś strzelił do przechodzącego drogą kierownika szkoły Stefana Kohuta, raniąc go w prawe ramię

POSTRZELENIE NAPASTNIKA. W Kanowie,, pow. dobromilskiego, tamtejszy parobek Wasy Głuchy w towarzystwie kolegów napadł na dom Jana Harkawca, by pomścić się na nim za odmowę udzielenia mieszkania na urządzenie zabawy. W czasie napadu Harkawiec w obronie własnej strzelił do Głuchego, raniąc go w brzuch. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

WILCZUR POŁKNĄŁ PIERŚCIEŃ Z BRYLANTEM. Osobliwy wypadek zdarzył się żonie kupca łódzkiego Felicji Rubinsteinowej. W czasie spaceru w Alejach Kościuszki w Łodzi, zdjęła ona w pewnej chwili z palca pierścień z kosztownym brylantem, zamierzając go włożyć na drugi palec. W tym samym prawie momencie przybiegł do p. Rubinsteinowej duży wilczur który ukąsił ją w rękę i połknął pierścień. Psa schwytano i poddano działaniom środków przeczyszczających, brylant jednak przepadł.

DYREKTORZY „NUZY“ PRZED SĄDEM. W Rzeszowie rozpocznie się 27. b. m. rozprawa przeciw 3 b. dyrektorom „Nuzy“, oskarżonym o lekkomyślną krydę. Proces ten budzi ogromne zainteresowanie wśród 21.000 b. członków tej spółdzielni, którzy zostali ciężko pokrzywdzeni niedawnym wyrokiem konkursowym. Rozprawa ta rozstrzygnie szereg kwestyj o zasadniczem znaczeniu dla ruchu spółdzielczego w Polsce, albowiem przedmiotem rozprawy będą następujące zarzuty, stawiane b. dyrekcji „Nuzy“:

1) że zaciągnęła lekkomyślnie długi na lichwiarskie procenty niszczące spółdzielnię;

2) że zatajała przed członkami spółdzielni pasywa i na podstawie zatajonych bilansów wyłudziła od nich podwyższenie udziału, wreszcie

3) że na pokrycie ogromnych deficytów składano jako aktywa bezwartościowe weksle.

Wynik procesu oczekiwany jest z zaciekawieniem.

—o—

Uroczystości ku czci Vergilego,



wielkiego poety rzymskiego, żyjącego za czasów cesarza Augusta, urządzane we Włoszech z powodu 2000-nej rocznicy jego urodzin, znalazły punkt kulminacyjny w obchodzie na Kapitolu w Rzymie, w którym wzięły udział władze rządowe, z królem Wiktorem Emanuelem (×) oraz korpus dyplomatyczny.

ZE SPRAW MIEJSKICH.

O należytą opiekę nad dziećmi gruźliczemi.

Na posiedzeniu sekcji I-szej przewodniczącym wybrano dra Poratyńskiego. Zastępcą jego wybrano ks. Łopatyńskiego i dr. Chelińską.

Przed porządkiem dziennym tow. dr. **Seidel** poruszył sprawę dzieci gruźliczych, podkreślając, że ze względu na zdrowie przyszłego pokolenia gmina powinna energicznie zająć się tą sprawą. Zdaniem mówcy należałoby obok sanatorjum w Hołosku zakupić jeden pawilon dla osesków zagrożonych gruźlicą. Po wysłuchaniu tego referatu dr. Poratyński uprosił mówcę, ażeby przygotował szczegółowy referat w tej sprawie i przedstawił sekcji. Z porządku dziennego załatwiono szereg subwencji.

Odbyło się posiedzenie Komisji zarządzającej miejskim zakładem opieki nad dziećmi. Delegatem Rady miejskiej dla miejskich zakładów wybrano r. dr. Poratyńskiego. Według sprawozdania dyr. Wróblewskiego stan dzieci w miejskich zakładach w październiku br. był następujący: niemowląt liczył zakład 147, dzieci w ochronkach 79, chłopców 173, dziewcząt 100. Z porządku dziennego załatwiono szereg podań o przyjęcie dzieci do zakładu.

Na posiedzeniu sekcji IV uchwalono wezwać Magistrat do budowy kanału na ul. Tkackiej ze względów zdrowotnych. Uchwalono dalej zażądać od Magistratu nakrycia kanału na Lewandówce, gdzie kanał ten zatruwa powietrze, a w końcu zażądano usunięcia nieprzyjemnych a szkodliwych woni, jakie roznoszą się na stacji autobusów na Kleparowie.

ROZSZERZENIE ZAKRESU DZIAŁANIA KOMISARJATÓW.

Na ostatniej sesji Magistratu uchwalono statut organizacyjny komisarjatów. W myśl tego statutu zakres działania komisarjatów zostanie znacznie rozszerzony. Dotychczas komisarjaty były organem wykonawczym. Obecnie zaś w myśl nowego statutu, komisarjaty te będą pewne kategorje spraw załatwiały merytorycznie, w innych zaś sprawach będą wydawały opinję. Mianowicie w pewnych sprawach strony będą wnosiły podania do komisarjatów, które będą przeprowadzały dochodzenia i wydawały opinję. Ze względu na przyłączenie nowych dzieięciu gmin do miasta ilość komisarjatów będzie zwiększona, co jeszcze nie zostało ustalone.

Z Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie.

Dnia 12 października 1930 r. odbyło się we Lwowie pod przewodnictwem prezesa dra W. Stesłowicza i przy udziale delegata Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej Walne Zgromadzenie Delegatów Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie, celem uchwalenia preliminarza budżetowego na rok 1931 i uzupełnienia preliminarza za rok 1930. Oba preliminarze uchwalono zatwierdzić w brzmieniu przedłożonem przez Zarząd Zakładu.

Na zgromadzeniu zgłoszono ponadto rezolucje w sprawie podwyższenia kwoty, przeznaczonej na lecznictwo zapobiegawcze z art. 61 dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, oraz w sprawie utworzenia dobrowolnego funduszu zapomogowego dla pozostających bez pracy, a nie mających prawa korzystania z zasiłków ustawowych. Obie rezolucje przekazano Zarządowi celem przedłożenia władzy nadzorczej.

Walne Zgromadzenie uchwaliło też polecić Zarządowi porozumienie się z odnośnemi Kasami Chorych w kierunku celowego przeprowadzenia w myśl postanowień art. 25 dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, leczenia członków ubezpieczonych, nie mających już prawa korzystania z leczenia w Kasach Chorych, a wreszcie zorganizowanie po myśli art. 65 dekretu przeszkolenia zawodowego pracowników umysłowych, pozostających bez pracy z powodu braku dostatecznego przygotowania do zawodu.

Achmed Zogu,



król albański, według ostatnich wiadomości złożony jest śmiertelną chorobą.

Komuniści ze Stryja przed sądem.

Dnia 3 kwietnia br. na dworcu kolejowym w Stryju posterunkowy przytrzymał 21-letniego Maksa Grolla r. Glasa, który wiózł 1.500 sztuk ulotek celem kolportażu wśród robotników strejkujących w firmie drzewnej Groedla w Skolem. W czasie dochodzeń stwierdzono, że w dniu 6 marca br. w czasie aresztowania na targowicy w Stryju Jana Derżki, który przemawiał do tłumu, Groll wzywał robotników do odbicia przytrzymanego.

Wczoraj stanął Groll przed sądem przysięgłych. Rozprawę jednak odroczono, gdyż współoskarżony J. Derżko, który odpowiada z „wolnej stopy“, nie jawił się w sądzie.

Trybunałowi przewodniczył r. Dworzak, oskarżał dr. Czemeryński, bronili dr. Kaufman i dr. Szewczuk.

Podpalenie stajni przez sabotażystów.

Na folwarku Bogdanowicza w Czyżykowie koło Lwowa, wczoraj o godzinie 4-tej nad ranem spaliła się stajnia, wartości 15.000 zł. Ogień został podłożony przez sabotażystów. We wsi znaleziono ulotki o treści komunistycznej wraz z czerwonemi chorągiewkami. Na ślad podpalaczy nie natrafiła narazie policja.

Kronika.

Lwów, dnia 23 października 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Czwartek o 7.30 „Trubadur“.
Piątek. o 7.30 „Domek trzech dziewcząt“.
Sobota o 7.30 „Żydówka“.
Niedziela o 3.30 „Cyganerja“.
Niedziela o 7.30 „Domek trzech dziewcząt“.
Poniedziałek o 7.30 „Rycerskość wieśniacza“ i „Pajace“.

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOŚCI:
Czwartek o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Piątek, o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Sobota o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Niedziela o 3.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Niedziela o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Poniedziałek o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Czwartek o 7.30 „Wieczne pióro“.
Piątek o 7.30 „Wieczne pióro“.
Sobota o 7.30 „Wieczne pióro“.
Niedziela o 3.30 „Egzotyczna kuzynka“.
Niedziela o 7.30 „Wieczne pióro“.
Poniedziałek o 7.30 „Wieczne pióro“.

—o—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 24. października: III. Mistrzowski Koncert abonamentowy. Drezdeński Kwartet smyczkowy.

Wtorek, 28. października: IV. Mistrzowski Koncert abonamentowy Lujse Helletsgruber, primadonna opery wiedeńskiej.

—o—

PRZED PREMJERĄ „Fijołka z Montmartre“. Najnowsza operetka Kalmana „Fijołek z Montmartre“ po raz pierwszy ujrzy światło kinkietów na scenie Teatru Wielkiego we wtorek, dn. 28 b. m. Obsadę „Fijołka z Montmartre“ tworzą Fontanówna (rola tytułowa paryskiej kwiaciarki a zarazem ulicznej śpiewaczki) Nochowiczówna, (gryzetka Minon), Wiśniewski, Gruszczyński (jako przedstawiciele „Cyganerji“ paryskiej), dalej Folański w kapitalnej roli komornika, wreszcie Łowczyński, Szośland, Syroczewski, Kowalski i inni.

Akt pierwszy odbywa się w pracowni młodego malarza paryskiego, akt drugi w pałacu Ninon akt trzeci za kulisami wielkiego paryskiego teatru rewjowego.

OPERA LWOWSKA zaproszona do Rumunji. Rumuńskie min. kultury i sztuki, zwróciło się do dyrekcji lwowskich teatrów miejsk. z propozycją urządzenia szeregu występów Opery Lwowskiej w większych miastach Rumunji.

W TEATRZE MAŁYM widownia rozbrzmiewa co wieczora szczerym śmiechem i oklaskami na wybornej komedji Fodora „Wieczne pióro“.

PIERWSZY gościnny występ M. Laurence'a dziś w operze Verdiego „Trubadur“, w której znakomity gość zamorski odtworzy partję tytułową w języku włoskim. Laurence dzięki świetnemu głosowi, porównywanemu z głosem niezapomnianego Carusa, stanowi najcenniejszy nabytek Opery chicagowskiej. Laurence wystąpi we Lwowie tylko trzy razy: po raz drugi w sobotę w „Żydówce“, po raz trzeci w poniedziałek w „Pajacach“ oraz „Rycerskości wieśniaczej“. Na wszystkie te występy zniżki ważne.

JUTRO, w piątek, 24 października b. r. odbędzie się III. Wieczór z cyklu Mistrzowskich koncertów abonamentowych. Program wypełni Drezdeński Kwartet smyczkowy, należący obecnie do czołowych zespołów Europy. Gra tego kwartetu jednoczy w sobie subtelność zespołu brukselskiego, powagę kwartetu Rosego i wirtuozowstwo Kolischa. Znakomici artyści wykonają arcydzieła Beethovena, i Czajkowskiego oraz jako nowość kwartet M. Ravela.

LUISA HELLETSGRUBER, słynna śpiewaczka (sopranistka) opery państwowej we Wiedniu, wystąpi po raz pierwszy we Lwowie we wtorek, 28. b. m.

AWANTURY. W restauracji Grufta, przy ul. Sykstuskiej wywołał awanturę Grzegorz Skałacki, zawieruszywszy sobie głowę „mocną z silną“.

Alfred Jaskólski, awanturował się w kawiarni „Weneckiej“ przy ul. Łukasińskiego.

Wanda Szeff wywołała awanturę i zbiegowisko na ulicy.

Wszystkich osadzono w areszcie.

ZABAWIŁ SIĘ W „JAŚNIE PANA“. 25-letni Stanisław Szymczyszyn, chcąc zabawić się należycie, urządził sobie promenadę dorożką po ulicach miasta, poczem zajechał do restauracji Szumana, w Rynku pod l. 39, gdzie zażądał najlepszych napoji i zakąsek. Gdy przyszło do płacenia rachunku w restauracji w kwocie 61 zł. oraz 25 zł. dorożkarzowi, okazało się, że Szymczyszyn niema pieniędzy. Wobec tego osadzono go w areszcie.

WŁAMYWACZ DUSICIELEM. 23-letni Rudolf Wiśniewski, karany za kradzieże został przytrzymany w mieszkaniu Józefa Kuczery przy ul. K. Boczkowskiego l. 11 w chwili gdy włamał się w celach kradzieży. Rzezimieszek rzucił się na Kuczerę i począł go dusić. Z trudem zdołano ubezwładnić włamywacza, poczem przod. Leonarski odstawił go do aresztu.

KRADZIEŻ W POCIĄGU KOLEJOWYM. T. Bilczak, rzeźbiarz, zam. przy pl. Bilczewskiego l. 11, powiadomił policję, że w czasie jazdy pociągiem na przestrzeni Lwów — Krasne skradziono mu portfel z gotówką 1,800 zł. oraz książeczkę wojskową.

CHŁOPIEC PRZEJECHANY PRZEZ AUTO. Wład. Siatecki, kierując autem nr. 90.189 w ul. Bema najechał na 7-letniego Michała Rzeczkowskiego, który wskutek tego doznał uszkodzenia ciała. W czasie zarządzonych dochodzeń stwierdziła policja, że chłopiec Rzeczkowski w krytycznym momencie wybiegł na ulicę, nie zważając na nadjeżdżające auto.

UJĘCIE RABUSIA. W ul. Tkackiej niejaki Walenty Grzecki wyrwał z rąk przechodzącej Amalji Mikul chusteczkę z drobną kwotą i zbiegł. Powiadomiona o tem policja aresztowała rabusia.

PRZYSŁUŻYŁ MU SIĘ „PRZYJACIEL“. Jakiegoś życzliwego przyjaciela posiada Teofil Tatarzyński, zam. przy pl. Gosiewskiego l. 5., który oskarżył go w policji, że posiada rewolwer, nie mając na to zezwolenia. Wskutek tej denuncjacji, odebrano Tatarzyńskiemu rewolwer wraz z nabojami.

AGENT NASZYCH CZASÓW. Berl Bodek, zam. przy ul. Słonecznej l. 42, wręczył większą ilość towarów jedwabnych Maksowi Fischow., do rozsprzedaży. Agent ten towary pobrane sprzedał, pieniądze jednak w kwocie 645 zł. sprzeniewierzył. Poszkodowany doniósł o tem policji.

REWOLWEREM I MAJCHREM. Celestyna Sadowska, zam. przy ul. Boczna Źródlanej l. 18, doniosła policji, że do jej mieszkania wpadł niejaki Wasyl Pryszczepa, zam. przy ul. Bocznej Pełtewnej, który groził nożem, że donoszącą wraz z mężem pokraje w kawałki.

Zygmunt Noczkes, zam. przy ul. Za Zbrojownią l. 7. doniósł policji, że niejaki N. Bart, właściciel sklepu z kapeluszami w Rynku pod l. 12a, odgraża się, że go zastrzeli.

ARESZTOWANIA I KRADZIEŻE. W garażu na placu Targów Wschodnich skradziono zegar z auta, wartości 200 zł. na szkodę Antoniego Błaszkowa.

W areszcie zostali osadzeni: Jan Mykietyn, za kradzież pakunku z wozu na szkodę Jetti Sobel, zam. w Zamarstynowie, Stefan Hołubka, jako podejrzany o kradzież na szkodę dr. M. Eberowej, Anjela Zarzycka za kradzież 10 m. materji, wartości 200 zł., na szkodę B. Bodeka, Marcin Martyniszyn jako podejrzany o kradzież butów na szkodę J. Adametza, oraz Izrael Weinsalt, kupiec, jako podejrzany o kupno rzeczy pochodzących z kradzieży.

ZGUBIONO I ZNALEZIONO. W policji zdeponowano srebrny zegarek marki „Teler — Bers“ znaleziony w ul. Cłowej.

Sabina Mykitka zgubiła złotą branzoletę w kinie Kopernik. Ignacy Baran zgubił portfel, z dokumentami, Abraham Granach r. Dorf, zgubił kartę przemysłową na sprzedaż owoców, zaś Adam Kierski portfel z kartą zastawniczą.

Komunikat.

DO 22 LOTERJI PAŃSTWOWEJ. Zamiast kupować losy w kolekturach prywatnych, kupujcie wszyscy w kolekturze Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, pokój 61. tel. 332-88, a przyczynicie się do powiększenia funduszu na wychowanie sierot robotniczych.

Zamówienia kierujcie piśmienne, telefoniczne i kupujcie osobiście.

Robotn. Tow. Przyjaciół Dzieci.

LWOWSKIE TOW. LEKARSKIE. Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 24. października o godz. 6-tej wiecz. w sali Polikliniki ul. Lindego. 1) Prof. W. Koskowski: Czerwone ciałka krwi i transport niektórych substancji odżywczych i hormonalnych w ustroju. (Wykład). 2) Dr. J. Fritz: Sprawozdanie z międzynarodowego kongresu pedjatrów w Stokholmie.

Program radjowy.

CZWARTEK, 23. października.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.10. „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni“. (Tr. z Warszawy).
12.35. II. Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej.
17.15. „O Argentynie“ opowie dr. A. Janowski.
17.45. Koncert jesienny.
18.45. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych.
19.10. Transm. giełdy rolniczej z Warsz.
19.25. Komunikat Ligi Samoyst. gosp.
19.35. Prasowy dziennik radjowy.
19.55. Dalszy ciąg rozmaitości.
20.00. Fejleton p. t.: „Człowiek z blizną“.
20.15. Pogadanka techniczna.
20.30. Muzyka lekka. (Tr. z Warszawy).
21.30. „Djogenes z Synopy i Aleksander Wielki“. Słuchowisko z Warszawy.
22.15. Utwory fort. komp. włoskich. (Tr. z Warszawy).
22.50. Transmisja komunikatów z Warszawy.
23.00. Transm. muzyki tanecznej z Warszawy.

—o—

PIĄTEK, 24. października.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
15.50. Lekcja języka francuskiego. (Transm. z Warszawy.)
16.15. Muzyka z płyt gramofonowych.
17.15. „Jak porzuciliśmy szkołę rosyjską“. (Tr. z Warszawy).
17.45. Koncert orkiestry Skotnickiego.
18.45. „Skrzynka pocztowa“.
19.10. Transmisja giełdy roln. z Warszawy.
19.25. Rozmaitości.
19.35. Prasowy dziennik radjowy.
19.50. Koncert z płyt gramofonowych.
20.00. Transmisja pogadanki muzycznej z Warszawy.
20.15. Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. Po koncercie transmisja komunikatów z Warszawy.

Repertuar kin lwowskich

APOLLO: „Dancerka City“ film dźw. 100 proc. w naturalnych kolorach.
CHIMERA: „Gra o mężczyznę“.
CASINO: Greta Garbo „Pocałunek“.
FATAMORGANA: „Po zachodzie słońca“.
GRAŻYNA: „Krystyna“, przebój dźwiękowy.
KOPERNIK: dźwiękowy film „Atlantic“.
LEW: „Król żebraków“ w gł. rolach Dennis King i Jeanette Mac Donald. Film 100 proc. dźwięk.
LUNA: „Tajemnica zamku Metsay“ oraz
MARYSIEŃKA: dźwiękowy film „Atlantic“.
OAZA: „Gracz w szachy“.
PALACE: „Pod dachami Paryża“. Ponadto dodatki dźwiękowe.
PAN: „Bezbronne dziewczę“.
PASAŻ: „Śpiewający Błazen“ 100 proc. dźwiękowiec.
PROMIEŃ: „Biała pustynia“.
SPLENDIT: „W matni szpiegów“. Obie serje razem.
STYLOWY: Fairbanks jako książę pirat, oraz Harold Lloyd.
UCIECHA: „Bancroft u wrót śmierci“ oraz „Cohn demokrata“.

—o—

Humor.

MŁODE MAŁŻEŃSTWO.

— Jak mógłbyś żyć bezemnie? — pyta tkliwie młoda żona.

— Znacznie taniej — odpowiada lakonicznie mąż.

CO ZROBIĆ?

— Jutro muszę być na ślubie... Strasznie tego nie lubię...

— No to nie chodź.

— Łatwo ci mówić: to mój własny ślub...

ONA SIĘ NIE BOI.

— Bardzo ładną ma pan łódź — mówi młoda panna, stojąc na brzegu, do znajdującego się w łodzi mężczyzny:

— Tak, istotnie... ale ma jedną wadę.

— Jaką?

— Wie pani... gdybym w niej chciał pocałować dziewczynę, przewróciłaby się i oboje wpadlibyśmy do wody.

— Ach! — westchnęła panna z ubolewaniem, poczem dodała:

— Ale ja umiem pływać.

—o—



— Gospodarzu macie to jeszcze ojców?
Gospodarz: — Nie, ale ojcowie mnie mają!

Sąd okręgowy Wydział II.
Sambor dnia 11. lutego 1930.
Lez. Firm. 286/29.
Sp. V 15.

Wpis spółdzielni Nr. 4.

Do rejestru spółdzielni wpisano dnia 12. lutego 1930. Siedziba firmy Sambor. Brzmienie firmy „Dom Ludowy“ Spółdzielnia mieszkaniowa z ogr. odpow. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) wnoszenie budowli niezbędnych dla zaspokajania potrzeb mieszkaniowych, oraz potrzeb powszechnej użyteczności członków na własnych placach, wydzierżawionych lub oddanych Spółdzielni na prawie zabudowy, b) stwarzanie i utrzymanie innych urządzeń służących bezpośrednio i pośrednio celom budowlanym, c) przyjmowanie wkładów oszczędnościowych od członków i prowadzenie różnych przedsięwzięć gospodarczych, opartych na współdziałaniu zrzeszonych, jak n. p. pralnie, magiel, urządzenie kąpielowe itp., d) organizowanie odczytów publicznych i zgromadzeń w celu werbowania członków, oraz propagowania idei współdzielczej, e) wydawania odpowiednich książek, broszur i czasopism, f) ogniskowania życia kulturalnego i towarzyskiego zrzeszonych przez organizowanie różnego rodzaju przedsięwzięć kulturalnych i wychowawczych, jak n. p. ochronki, kursy, świetlice, bibljoteki, czytelnie, odczyty, kina, radja, koncerty itp.

Działalność spółdzielni ograniczona do członków. Odpowiedzialność tylko do wysokości deklarowanego udziału. Udział członka 50 zł., płatny w całości po przyjęciu. Udział może być wnoszony w ratach miesięcznych wynoszących conajmniej po 5 zł. Ogłoszenia w czasopiśmie „Społem“ i w „Dzienniku Ludowym“ we Lwowie. Zarząd składa się z trzech członków. Przepisy o likwidacji ustawowe. Członkowie zarządu: Kazimierz Prędkiewicz, Kazimierz Drotlew, Leon Welker wszyscy w Samborze. Firmę podpisuje dwóch członków zarządu.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m 1 szpaltowy szer. 37 m/m	za tekstem	—.15 gr.
„ „ „ „ „ „ „ 74 „	nadesłane	—·40 „
„ „ „ „ „ „ „ „ „	w tekście, kronika	—·70 „
„ „ „ „ „ „ „ „ „	po kronice	—·55 „
„ „ „ „ „ „ „ „ „	na 1-szej stronie	—·80 „

Cała strona za tekstem	500·— zł.
Pół strony	250·— „
Ćwierć strony	130·— „
Cała strona w tekscie	700·— „
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	1000·— „

Ogłoszenia zamiejscowe 25 % drożej.

Red. odp.: Juljan Rychlewski. Druk. L. S. T. W. Lwów, ul. Leona Sapiehy 77, Tel. 4-96.